

Napiszmy własną ordynację

Wpisany przez Administrator

sobota, 04 października 2014 15:34 - Poprawiony sobota, 04 października 2014 15:50



Kodeks wyborczy wypływa z ducha partyjniactwa. Jego kościec to partyjne przywileje, centralizm oraz typowe dla postkomunistycznej Polski przegadanie i nadmierny formalizm.

W dyskusji na temat zalet jednomandatowych okręgów wyborczych i wad obecnego systemu (partyjnego) doszliśmy do pewnej granicy. Polityczny establishment okopał się i tę poważną kwestię ustrojową zbywa albo milczeniem, albo partyjnymi sloganami. Zamieszczane m.in. na łamach "Uważam Rze" fundamentalne artykuły takich autorów, jak prof. Antoni Kamiński, dr Wojciech Błasiak, prof. Tomasz Kaźmierski, prof. Andrzej Czachor, prof. Witold Kieżun, jakoś nie znajdują rezonansu w innych tygodnikach, które chcą się nazywać opiniotwórczymi. Establishment debaty nie podejmie, bo by ją przegrał.

Tzw. narracja establishmentu - zarówno tego, który rządzi, jak i opozycyjnego - ma Polakom wystarczyć. Opozycja może się użerać z rządem o wszystko, ale w kwestii JOW elity po obu stronach smoleńskiej barykady milczą, zjednoczone wspólnym interesem. Wszak JOW to dla nich polityczna śmierć. I dla pana Donka, i dla prezesa Jarka - nie wspominając już żywiołków drobniejszego płazu. Tu ich interes jest wspólny i ich "solidarność" przeciwko społeczeństwu jest jak skała. Jak pancerna brzoza.

Polityczny establishment nie podejmie debaty o JOW, bo przegrałby ją

Jak przełamać ten mur milczenia? Próbuje to z uporem robić wielu ludzi. Bardzo skutecznie wprowadza JOW do publicznej dyskusji Paweł Kukiz. Ten niegdysiejszy zwolennik Platformy, zawiedziony zdradą wczorajszych idoli, próbuje gromadzić wokół siebie środowiska niezadowolone z obecnego *status quo*. Kukiz mówi o JOW, o konieczności zmiany "konstytucji Kwaśniewskiego", o patologii w wymiarze sprawiedliwości i referendum, które powinno zostać

Napiszmy własną ordynację

Wpisany przez Administrator

sobota, 04 października 2014 15:34 - Poprawiony sobota, 04 października 2014 15:50

przywrócone obywatelom. Działania tego muzyka i celebryty nie należy lekceważyć. Już w marcu udało mu się przekonać "Solidarność" do zorganizowania w Gdańsku wielkiego spotkania niezadowolonych z całej Polski. Platforma Oburzonych przyciągnęła zainteresowanie mediów, ale "Solidarność" wkrótce porzuciła postulaty zmiany ustroju i zajęła się umowami śmieciowymi. Niestety - jak się wydaje - wielka "Solidarność", ta z lat 80., należy do historii.

Kukiz jednak nie składa broni i zapowiada utworzenie Federacji Obywatelskich Ruchów - Polska, skupiającej wszystkich, którzy chcą likwidacji licznych patologii naszego życia publicznego. Wśród głównych postulatów wymienia właśnie JOW i konieczność naprawy wymiaru sprawiedliwości.

Nie wiemy, jak rozwinie się sytuacja w Polsce i czy to właśnie działania Pawła Kukiza i stowarzyszeń doprowadzą do zmiany. Jednak ruch JOW nie może poprzestawać na dotychczasowym dorobku. Istnieje pilna konieczność opracowania i uzgodnienia dokumentu, który jest celem naszego działania od lat. Mianowicie - ordynacji wyborczej, która wynikałaby z ducha JOW i była w swoich podstawowych założeniach akceptowana przez wszystkie środowiska, które widzą konieczność zmiany ordynacji i wyboru posłów w sposób bezpośredni przez wyborców, a nie przez partie.

Próbie opracowania takiego dokumentu w postaci propozycji zmian w obowiązującym Kodeksie wyborczym podjął zespół kierowany przez nieodżałowanego Mariusza Wisa, zmarłego na początku czerwca. Dokument ten ma ten walor, że opiera się na obowiązującym akcie prawnym. To jednak jest też jego wadą. Obecny Kodeks wyborczy jest bowiem dokumentem wypływającym z ducha partyjniactwa. Jego kościec to partyjne przywileje, szczególnie miejsce partii, centralizm, który jest jednym ze skutków partyjniactwa, i typowe dla Polski postkomunistycznej przegadanie i nadmierny formalizm. Tymczasem ruch JOW powinien opracować swój projekt ordynacji od nowa. Oprzeć go na logice oddolnego działania i bezwzględnie zastosować brzytwę Ockhama - ciąć wszystko, co nie jest niezbędne.

Po co nam np. Państwowa Komisja Wyborcza? Po co urzędujące non stop Krajowe Biuro Wyborcze z delegaturami wojewódzkimi, superadministracją, której jedynym celem jest obsłużenie raz na cztery lata wyborów parlamentarnych i samorządowych? Po co nam finansowanie partii z budżetu? Po co kandydat ma zbierać tysiące podpisów? Po co skomplikowany system finansowania kampanii przez pełnomocników finansowych z centralną zgodą na wydanie każdej złotówki? JOW powinien to wszystko zlikwidować i postawić sprawy na nogach - bo teraz stoją na głowie.

Napiszmy własną ordynację

Wpisany przez Administrator

sobota, 04 października 2014 15:34 - Poprawiony sobota, 04 października 2014 15:50

Wybory powinny się odbywać w 460 jednomandatowych okręgach. Zgłaszać się powinien sam kandydat - żaden "komitet wyborczy" nie jest tu konieczny jako podmiot prawny. Podobnie kandydat powinien sam odpowiadać za przestrzeganie rygorów finansowych, w czym może mu oczywiście pomagać wyznaczony przez niego pełnomocnik. Jeśli partia ogólnokrajowa chce sobie powołać komitet wyborczy dla wspierania swoich kandydatów w poszczególnych okręgach, niech to uczyni. Ale nie powinny być to podmioty prawa wyborczego.

Rzucam tylko kilka zagadnień, nad którymi należałoby się zastanowić publicznie, pisząc projekt ordynacji JOW. Taka publiczna dyskusja - w odniesieniu do obecnie obowiązujących - będzie miała także ten walor, że pokaże na przykładzie konkretnych rozwiązań, jak naturalny i rozumny jest system JOW i jak głupie, sztuczne są bariery wbudowane w obecny system wyborczy III RP. Do takiej dyskusji zachęcam.

Janusz Sanocki

Tekst powstał jeszcze przed dymisją Donalda Tuska.

Tekst Janusza Sanockiego ukazał się w tygodniku ["Uważam Rze"](#) (red. naczelny - Jan Piński), który jest praktycznie jedynym tygodnikiem opinii w Polsce, stale podejmującym zagadnienie JOW i reformy prawa wyborczego.

Janusz SANOCKI (ur. 1954) - dziennikarz, polityk, działacz opozycji antykomunistycznej w PRL, samorządowiec, były burmistrz Nysy, uczestnik Ruchu Obywatelskiego Jednomandatowe Okręgi Wyborcze, autor książki "WoJOWNicy" (2005). 21 sierpnia 2008 rozpoczął protest głodowy przeciwko bezprawiu sądów, prokuratury i policji. Obecnie prowadzi akcję społeczną skupiającą stowarzyszenia obywateli walczących z bezprawiem sądów i prokuratur w komitety referendalne zmierzające do zmian ustrojowych w Polsce. Inicjator Kongresu Protestu.

Facebook/Janusz Sanocki